Nr. 586. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 20 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		a dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Niemcy wobec rewolucji w Inflantach.

Lwów, 20 grudnia.

Inflanty całe stanęły w ogniu rewolucji, która jednak inny tam posiada charakter niż rewolucja w innych częściach rosyjskiego imperjum, z tego mianowicie powodu, że w ruchu rewolucyjnym biorą w Inflantach udział również masy łotewskiego włościaństwa. O ile jednak ostrze rewolucji w inflanckich miastach wymierzone jest przeciw rządowi, o tyle na wsi chłopski ruch rewolucyjny nie ma cech politycznego, antirządowego ruchu, a jest wyłącznie tylko ruchem rewolucyjno społecznym, wymierzonym przeciw właścicielom dóbr, a po części przeciw pastorom. Dodać należy, że szlachta inflancka i t. zw. kurlandzcy baronowie, są Niemcami.

Jak ostatnie doniosły telegramy, w całych Inflantach ruszyli chłopi na dwory; palą je i zabijają lub wypędzają tych baronów, którzy wczas z dóbr swych nie uciekli. Wobec tego, że rozruchy chłopskie, widocznie jedną kierowane ręką, wybuchły równocześnie w kilkudziesięciu miejscowościach w różnych stronach kraju, stłumienie ich na poczekaniu wojskiem jest niemożliwem, dzięki czemu rozhukane chłopstwo, widząc na razie bezkarność swych wybryków, poczyna coraz bardziej się rozzuchwalać i grozi zupełnem wyplenieniem baronów.

Gdyby chodziło tu o kogo innego, nie zaś o Niemców, nad Sprewą niktby ani mruknął, gdyby to polskie dwory palono i wypędzano polską szlachtę, prasa berlińska unosiłaby się nad mądrością i patrjotyzmem Łotyszów, że jednak chodzi tu o niemieckich baronów skórę, w Berlinie zawrzało, jak w ulu. Posłowie do parlamentu, Bergman i Harnack, zwołali wszystkich posłów na konferencję w celu rozpoczęcia jakiejś akcji, na rzecz zagrożonej nadbałtyckiej niemczyzny, zaś prasa szowinistyczna, wprost wzywa rząd pruski, by ku obronie niemieckich baronów, zagrożonych przez Łotyszów, wysłał swoją flotę i armję do Inflant.

W odpowiedzi na wojownicze nawoływania szowinistycznej prasy i akcję posłów, pisze katolicka *Köln. Volks. Ztg.*:

„Nie niemieckość inflanckiej szlachty jest powodem, że się łotyscy chłopi na nią rzucili. Sprawiedliwość wymaga, by i w tym wypadku działać wedle zasady; *audiatur et altera pars*. Przebywający u nas Estończycy i Łotysze oświadczają jednomyślnie, że ich ziomkowie bynajmniej antiniemieckiemi uczuciami nie są ożywieni, gniew ich natomiast zwraca się specjalnie przeciw niemieckim baronom, którzy biedny lud łotyski w najstraszliwszy uciskają i wyzyskują sposób. Tylko amerykańscy handlarze niewolników z przed lat 50, godni są stanąć obok tych baronów. Tak mówią ludzie wiarygodni i twierdzenia swe szczegółami popierają Pewnie, że dążności rewolucyjne grają tu wielką rolę, motywem ich jednak nie jest wcale nienawiść do Niemców. Co do projektu *Statsb Ztg.*, by wysłać do Inflant flotę i armję w celu obrony bałtyckich naszych ziomków, to zwracamy uwagę, że chodzi tu o poddanych rosyjskich, którymi państwo niemieckie opiekować się nie może. Skoro się bowiem za bałtyckimi Niemcami ujmiemy, równem prawem musielibyśmy pozwolić Francji opiekować się naszymi Alzatczykami, Danji Duńczykami z naszego północnego Szlezwiku, a kto wie, może wówczas i Austrja ujęłaby się za naszymi Polakami. Wobec tego żądanie *Statsb. Ztg.* jest bardzo niebezpieczne i jest ono tylko wodą na młyn tych żywiołów, które posądzają Niemcy o prowadzenie polityki zdobywczej“.

Odgłosy chwili.

(Plany żydowskie w Polsce).

Lwów, 19 grudnia.

Kraj omawia w jednym z ostatnich numerów znane podanie rabina z Węgierskiego Brodu, Junga, do rady szkolnej krajowej o pozwolenie założenia we Lwowie żydowskiego gimnazjum wyznaniowego i wypowiada szereg następujących trafnych uwag:

„Jest to coś zupełnie niespodziewanego. Do tej pory cały świat wiedział, że pragnieniem żydów jest obalenie kordonu, oddzielającego *ghetto* od reszty ludności. Nienawiści tłumów do żydostwa nic tak nie podniecało, jak nieznajomość jego sposobu życia i myślenia. Dlatego najświatlejsze umysły wśród żydów we wszystkich krajach, stawały po wsze czasy w szeregach wolnomyślnych, dążących ku zbliżeniu do siebie ludzi różnych wiar i języków w imię wspólnych ludzkich ideałów. I zaiste nie mogli oni oddać lepszej usługi swym współwyznawcom, jak wzmacniając siłę prądów postępowych. Dziś, gdy ów wielki proces objął zaledwie część wykształconych warstw chrześcjańskich, gdy po staremu żyd budzi jeszcze nieufność, jako coś nieznanego, coś rozmyślnie oddzielającego się, a więc temsamem podejrzanego, występuje grono żydów z żądaniem tworzenia dla młodzieży żydowskiej osobnych zakładów wychowawczych?

O czem świadczy ten objaw?

Ani chwili nie można wątpić, że robota to sjonizmu. Ci twórcy „renesansu“ żydowskiego, do niedawna zapewniający tak skwapliwie o swej lojalności wobec społeczeństwa polskiego, zaczynają od pewnego czasu coraz bardziej, żeby nie powiedzieć: coraz zuchwalej podnosić głowę. Sjonizm postawił sobie cel podwójny: polityczny — restytucję narodu, a może i państwa żydowskiego i wychowawczy: wzbudzenie wśród żydów poczucia swej godności, wartości i siły, które zabiły w nich wieki średnie. To drugie zadanie niewątpliwie powiodło się w pewnej części. Ale nacjonaliści są wszędzie niebezpiecznymi pedagogami. Poczucie siły, o ile zostało rozbudzone wśród żydów, przeistacza się w lekceważenie środowiska, wśród którego żyją. Wydaje się wychowańcom sjonizmu, że są w Polsce tak silni, iż z niczem nie potrzebują się liczyć. Nie „bojąc“ się Polaków, mogą sobie pozwolić na różne rzeczy; także na szkoły żydowskie. Jeśli one cofną proces zbliżenia się obu społeczeństw, jeśli żyd, czyniąc się jeszcze bardziej obcym, stanie się dla chrześcjani na bardziej nienawistnym, mniejsza o to! Sjon jest nieulękniony. Ufa hardo sile „od rodzonego“ żydostwa.

Analiza powyższa motywów, leżących na dnie zabiegów sjonu o pierwszą narodową żydowską szkołę średnią w Galicji wydaje się nam zupełnie trafną. „Sjon“, oszołomiony łatwem stosunkowo powodzeniem wśród młodzieży żydowskiej w Polsce, marzy o kładzeniu u nas podwalin pod surogat państwa żydowskiego, do czego pierwszym krokiem byłoby publiczne wychowanie młodzieży w duchu narodowo-żydowskim. Na to społeczeństwo polskie, które bronić musi nietykalności narodowej swego terytorjum, nie może pozwolić nigdy i pod żadnym warunkiem. Wskrzeszanie starych budowli biblijnych w Palestynie nic nas nie obchodzi. Tam niech żydzi robią, co im się tylko podoba. Ale w Polsce nie na te eksperymenty miejsca.

Kmita.

Z ruchu agrarnego w Rosji.

(Zaburzenia agrarne, ich charakter i tendencje. — Polityka rusyfikacyjna i jej fiasko na polu agrarnem)

Nadchodzące z ziem caratu wieści świadczą, że mieszkańców wsi ogarnął wielki niepokój przed groźnem, a może tylko niepewnem jutrem. W rzeczy samej powodów do obaw nie braknie. Na głównych targowiskach papierów publicznych nastąpił ogromny spadek akcyj banków ziemskich i listów zastawnych, spowodowany zaburzeniami agrarnemi. Aranżujące ruch agrarny stronnictwa skrajne, popularyzują teorję socjalizacji i nacjonalizacji ziemi, której głośnym rzecznikiem był zmarły przed kilkoma laty ekonomista amerykański, Henry George. Wiadomo jednak, że teorja ta nie znalazła dotąd nigdzie zastosowania praktycznego i że wśród wyznawców swoich budzi poważne wątpliwości. Obecnie w rosyjskiej partji socjalistycznej panuje pewien rozdźwięk w kwestji agrarnej. Odłam socjalistów-rewolucjonistów pragnie oddania wszystkich gruntów gminom (obszczynom), grupa zaś demokratów socjalnych sądzi, że przejście do wyższej zbiorowej formy pracy rolniczej nie da się uskutecznić na razie, należy więc wszystkie grunta przekazać drobnej ludności rolniczej, nie troszcząc się tymczasowo o sposoby użytkowania. Obie frakcje socjalistyczne obawiają się zwiększenia liczby i potencji ekonomicznej drobnych właścicieli rolnych i nie znalazły jeszcze środków praktycznych ugruntowania produkcji zbiorowej. Nadto niefortunny przykład dotychczasowego, „wspólnotnego“ władania ziemią w Rosji, świadczy o trudności tego zadania.

Bardziej umiarkowane od socjalistycznych, stronnictwa postępowe żądają przymusowego skupu na rzecz państwa majątków większych i parcelacyj. Program ten, o wiele łatwiejszy do zrealizowania, zdaniem znawców, nie rozstrzygnie całkowicie kwestji agrarnej. W wielu miejscowościach liczba ludności małorolnej i bezrolnej jest tak znaczną, że nawet parcelacja doszczętna posiadłości większych nie zaspokoi „głodu ziemi“. Potrzeba nadto środków współrzędnych: kolonizacji kresów wschodnich, utworzenia nowych ognisk przemysłowych itd. Pobieżny ten rzut oka na programy radykalne pozwala wywnioskować, że dla realizacji teoryj skrajnych niezbędny jest ogrom pracy teoretycznej i praktycznej, czyli, że dużo jeszcze czasu upłynie, zanim dotychczasowy ustrój agrarny ulegnie gruntownym przeobrażeniom.

Niezależnie jednak od projektów reformy ustroju agrarnego, ujawniła się oddawna niezbędność przyjścia z pomocą coraz bardziej upadającej ludności rolniczej. Rząd, pod wpływem zaburzeń agrarnych, wystąpił 3 listopada z manifestem, przynoszącym rolnikom dwie znaczne ulgi: zniesienie opłat wykupowych i nowe ułatwienia przy nabywaniu ziemi przez Bank włościański. Środki te uważać należy za zapoczątkowanie nowej polityki rolniczej, którą w dalszym ciągu prowadzić będzie Sejm państwowy.

Obecnie, przy pobieżnym przeglądzie w prasie stosunków agrarnych w poszczególnych prowincjach państwa, ujawniły się charakterystyczne różnice. W gubernjach centralnych carstwa, ziemia przy uwłaszczeniu była tak wysoko oceniona, że już z tego tylko powodu musiała nastąpić ruina ludności włościańskiej. Inaczej w kraju Zachodnim; tam ziemię z powodów politycznych oddano za pół darmo chłopom, lecz dla podtrzymania stałego niezadowolenia między dawnym „panem“ i chłopem, utworzono serwituty i nie uregulowano szachownic. Wymagał tego system rusyfikacyjny, który w sferze agrarnej doprowadził obecnie do kataklizmów.

Gazeta *Wołyń*, zastanawiając się nad polityką rusyfikacyjną, zauważa, że w rezultacie rozstrój agrarny zaszkodził nietyle ludności polskiej, ile samemu rządowi i nowym posiadaczom rosyjskim. „Polacy — powiada dziennik — jako aborygeni miejscowi, jako osiadli na ziemi gospodarze, kochający swoją ziemię i dbający o zachowanie jej dla następnych pokoleń, wnuków i prawnuków, wiedzieli doskonale, że niezbędnym warunkiem prowadzenia gospodarstwa rolnego jest dobry stosunek sąsiedzki z włościanami“. Pomimo trudności, wytworzonych sztucznie przez system rusyfikacyjny, przywiązanie do ziemi i znajomość stosunków pozwoliły właścicielom Polakom uniknąć w daleko większym stopniu starć z włościanami, aniżeli właścicielom Rosjanom, którzy zjawili się w kraju w charakterze rusyfikatorów, lecz prędko przedzierzgnęli się w zwykłych wyzyskiwaczy i ludzi i ziemi...

Tak brzmi świadectwo jednego z miejscowych organów rosyjskich, a chwila obecna w państwie rosyjskiem dostarcza co krok jaskrawych dowodów jego prawdziwości.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych.

W sobotę dnia 16 grudnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem dr. Alfreda Zgórskiego posiedzenie krajowej rady Związku strażackiego.

Posiedzenie rozpoczęło się sprawozdaniem z czynności komitetu wykonawczego, z którego wynika, że Wydział krajowy zalecił Wydziałom powiat. rozpowszechnienie nowego przyrządu pożarnego, nazwanego czepcem ochronnym i że Wydział krajowy upoważnił Związek do zwrócenia uwagi ogółu na wynalazek chemika Bogdana Hoffa, dotyczący niepalnego drzewa.

W ubiegłym kwartale wydano oprócz czasopism *Przewodnik pożarniczy* i *Obrona pożarna* także dwa zeszyty „Bibljoteki strażackiej“, wspaniały „Chór strażacki“ kompozycji Jana Galla do słów Stanisława Rossowskiego i „Kalendarz strażacki“ na rok 1906.

Ogólna liczba związkowych towarzystw wynosi 367, liczba zaś wszystkich organizacyj pożarnych w kraju wynosi 1.466, więcej niż połowa jednakże z tego są to straże „na papierze“. Według statystycznych zestawień nikt nie lustruje 126 towarzystw ochotniczych pożarnych, bo taka liczba tych towarzystw do Związku nie należy, również straże zawodowe nie bywają z zewnątrz przez siły fachowe lustrowane.

Z tego powodu odnosił się związek do Wydziału krajowego z prośbą o zarządzenie, aby niezwiązkowe straże pożarne były przez właściwe organa lustrowane.

Kursów pożarnictwa odbyło się 6, lustracyj 18, a zjazdów okręgowych 4.

Jeszcze przeszło 50 miasteczek nie posiada żadnych straży pożarnych, wbrew ustawie z roku 1891, a zaledwie czwarta część wszystkich miast i miasteczek wykonuje stałe pogotowie pożarne.

Kasa zupomóg i kasa pośmiertna rozwijają się trwale i prawidłowo. Majątek ich z funduszem „im. dra Alfrera Zgórskiego“ wynosi 37 046·64 kor., a cały majątek związku wynosi 88 459·32 kor.

Wskutek interwencji Związku wezwał Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe, aby magistraty, względnie zwierzchności gminne po komisjonalnem zbadaniu lokalów, przeznaczonych na składy i sprzedaż napojów propinacyjnych, wydały w drodze orzeczenia przepisy ostrożności.

Następnie uchwaliła Rada:

Nie przychylić się do prośby lwowskiej ochotniczej straży pożarnej, aby odznaki starszeństwa (skromne naramienniki) zamienione były na srebrne galony i nie zezwoliła także na inne drobniejsze zmiany, bo Rada Związku musi się starać o zaprowadzenie w korpusach strażackich zupełnej jednolitości.

Uchwalono następnie ostrzedz gminy przed spekulantami, którzy przy sprzedaży sikawek dopuszczają się nadużyć, przeprowadzić w maju 1906 r. krajowy kurs pożarnictwa i zająć się sprawą organizacji kursów pożarnictwa dla żandarmerji i wezwać lwowską ochotniczą straż pożarną, aby ćwiczenia z przyrządami pożarnymi odbywała według związkowych regulaminów i aby przy ćwiczeniach tych przestrzegała przepisów ostrożności, objętych regulaminem Kasy zapomóg, i aby zmieniła stary szablon ćwiczeń popisowych. Wreszcie Rada uznała za odpowiednią i praktyczną nową drabinę uniwersalną, przyjęła i zatwierdziła sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komitetu redakcyjnego, uzupełniła jeden paragraf regulaminu Kasy zapomóg, przyznała honorowe, związkowe odznaki służbowe za długoletnią, nieprzerwaną, wierną i walną służbę członkom straży pożarnych we Lwowie, Rzeszowie, Żywcu i Starym Samborze i przyznała zapomogi w przyrządach pożarnych kilku strażom pożarnym.

Krajowy Zjazd strażacki odbędzie się w r. 1906 w Krakowie. Wezmą w nim udział Czesi w wielkiej liczbie. Energiczne przygotowania już rozpoczęto.

Mały fejleton

Oryginalne bale.

Wobec zbliżającego się karnawału, nie po rzeczy będzie wspomnieć o oryginalnych

---

7

Dr. Chrzanower u Risticza.

Opowiadanie wcale nietragiczne

G. Smólskiego.

(Ciąg dalszy).

VI.

Puka z dewocją do drzwi numeru ośmnastego.

— Proszę, racz pan wejść! — odzywa się głos z wnętrza pokoju.

Wchodzi z ukłonem najuniżeńszym, zginając się niemal we dwoje.

Przed nim stoi mężczyzna wysoki, silny, barczysty, z nabrzękłą twarzą, o dużych siwych bokobrodach. Trzyma jego bilet wizytowy w ręku czytając:

— Dr.... drr... A... tu... Ar... dur Chra... chrano...

— Do usług: Doktor Artur Chrzanower, komandor gwiazdy „Wielkiego Rekina“, członek honorowy straży pożarnej w Kaiser Ebersdorf, wice-prezydent klubu fajkarzy z Schwarzes Viertel et cetera et cetera.

— Bardzo pięknie — mówi serbski mąż stanu, nadzwyczaj łamaną niemczyzną, cedząc zwolna słowo po słowie. — Ale czego pan życzy sobie właściwie odemnie?

— Pragnąłem gorąco przedstawić się osobiście tak znakomitemu mężowi stanu którego sławne nazwisko zapisze złotemi literami w swej księdze Terpsichora... nie, chciałem powiedzieć Klio.

— Nie znam ich wcale, ani męża pani Stanu, ani tamtych....

— Oh!... genjalny humor!

— Nie mogę pana dobrze zrozumieć. Proszę mi krótko powiedzieć, czego pan chce?...

— Wywiadzik, najłaskawszy wywiadzik...

— Tego już wcale nierozumiem.

Dr. Chrzanower uśmiecha się przymilająco, odwraca się nieco na bok i stenografuje szybko na manszecie: „Szczwany lis, z niezrównanym humorem udaje, że mnie nie rozumie.“

— Ośmielę się wystosować małe pytanie do Waszej Ekscelencji...

— Co za Ekscelencja? daj pan spokój Ekscelencji...

Stenografuje: „przesadza w skromności.“

— Wasza Ekecelencja....

— Dajże mnie pan spokój z ekscelencjami. Jestem kontent — mówi z uśmiechem — jak o nich nic nie słyszę. Mam dotąd — dotyka podniósłszy głowę do góry palcem do gardła.

Zapisuje: Trochę niejasne — miałożby to oznaczać dymisję?“

— Pan coś pisze...

— To nic... tak sobie robię znak, żebym nie zapomniał — tłómaczy się uwagą zmieszany.

— Zawsze jeszcze nie wiem, jakie pan masz żądanie.

— Wasza Ekscelencja...

— Do kroć set djabłów! co panu wciąż łazi po głowie ekscelencja...

— Przepraszam najuniżeniej... najpokorniej....

— Pan pewno chcesz, żebym pana... no, jak się to mówi po niemiecku?... żebym pana... — (nie mogąc znaleść wyrazu niemieckiego mówi coś po serbsku, czego rozmowca nie rozumie, a potem dodaje): Bardzo chętnie służyłbym, lecz król zakazał... tylko dwór... nie można...

Notuje: „wymawia się królem, dworem — trudno z niego co wydusić. Nadzwyczajny upór oznacza żelazną energję, a co za krętacz genjalny!“

Dr. Chrzanower znowu zmierza do swego celu:

— Niechaj mi Wasza... raczy pozwolić, stawienie pytania ogólnego. Na horyzoncie chmury...

— Musisz pan — przerywa mu serbski mąż stanu — mówić bardzo pomału, bo nie mogę zrozumieć. Ja po niemiecku umiem tylko piąte przez dziesiąte.

Znaczy na manszecie: „Udaje wciąż, że po niemiecku nie umie. Zdaje się, że tem chce zaznaczyć swe dążności wszechsłowiańskie. Wróg Niemców.“

— Jak się Waszej eks... przedstawia położenie, sytuacja? — zapytuje.

— Nie ma co mówić — bardzo tu pięknie... ale... jakby to powiedzieć... trudno mi powiedzieć... — utyka.

Rozmowca pisze: „jest *ale*, a więc haczyk. Nie chce dać bliższych wyjaśnień jakiego rodzaju to *ale*.“

— Bogu dzięki — nawiązuje mąż stanu — że nam pogoda dopisuje w podróży.

Rzuca znaki stenograficzne: „pogoda — aluzja do dobrego przyjęcia. Chce powiedzieć, że zadowolony. Czy to jednak nie finta dla zamaskowania owego *ale*, które mu się wyrwało. wielkie pytanie. A gdy dyplomata, trudno odgadnąć, co właściwie ma na myśli.“

— Ale zdaje mi się — ciągnie dalej — że nastąpi zmiana powietrza...

— Zmiana!

— Będzie burza...

— Co?! burza będzie?!!

— Bo strasznie mnie pieką nagniotki.

Dr. Chrzanower, przerażony tem co słyszy. Zmiana pogody — zapowiedź wojny, burza — to wojna... więc będzie wojna! Powiedział to wyraźnie! Przebóg! Widzi morze krwi, od czego czerwienieje mu w oczach. słyszy jęki rannych rozdzierające serce. Pożary rozświecają noc ciemną... zgliszcze... przerażające spustoszenie, gdzie rzucić okiem... brrr... brrrr... z grozy włosy wstają do góry.

Nie pisze na manszecie, bo straszne słowa wbiły mu się klinem w mózg. Notuje tylko znamienny wyraz: „nagniotki.“

Pieką nagniotki. Co to znaczy właściwie? Ha, prawdopodobnie uważa wojnę za piekącą potrzeb. Położenie jak wulkan już... już wybuchający.

Po chwili, gdy nieco ochłonął z przerażenia i odzyskał jaką taką równowagę, rzecze z czołobitnym ukłonem:

— Najuniżeniej dziękuję za tak ważne rewelacje.

— Ważne i nie ważne — powiada tamten. — Mnie to obojętne.

Notuje: „cofa się w przeświadczeniu, że powiedział za dużo.“

— Niechaj mi wolno będzie zapytać się jeszcze, z której strony nadciągnie burza?

— Tego ja nie wiem. U nas przychodzi od strony północno-zachodniej, czasem zaś z południa.

— Rozumiem... rozumiem.

Trzęsącą się ręką kreśli: „północny zachód nie może oznaczać czego innego, jak Austro-Węgier, południe Turcję. Więc wojna aż na dwa fronty, z obydwoma państwami na raz. Oczywiście, że stoi po za tem olbrzym rosyjski. Mała Serbja sama nie ważyłaby się z pewnością.

— Pan znowu pisze...

— Nie taję się z tem — woła uroczystym głosem — piszę, by nie uronić ani słowa wiekopomnego, z tego co usłyszałem — tak, piszę, by z kamyków drogocennych, rzucanych nibyto od niecenia, a z takiem mistrzostwem prostoty udanej, wznieść gmach, latarnię morską, która może jeszcze uratuje przez alarm okręt pokoju zagrożony burzą.

Serbski rozmowca ziewnął głośno.

Dr. Chrzanower wpadłszy w zapał prawi dalej:

— Mężu opatrznościowy! jeszcze czas... odwróć, błagam cię, gniewne oblicze Merkurego... przepraszam — Marsa od nas. Od ciebie bowiem zawisło, czy będziem używali wczasu pokojowego. Niesiesz w jednej dłoni pokój, w drugiej wojny pożogę...

Drugie jeszcze głośniejsze ziewanie.

— Błagam cię schowaj tę drugą rękę do kieszeni!

— Nie mogę...

— Boże, nie może!

— Nic a nic zrozumieć z tego, co pan teraz mówi.

— Nie chce!

Pan miele jak w młynie... Bardzo mi przyjemnie, ale teraz — patrzy na zegarek — dla mnie już czas iść do prezydenta Pasicza.

— Pewno konferencja ważna?

— A ważna. A ważna. Czeka na mnie, bym go... na migi oznajmia golenie przesuwając palcem po wygolonym podbródku.

— Rozumiem — kiwa głową domyślny komandor „Wielkiego Rekina.“

Istotnie zrozumiał: idzie na konferencję, na niej zgoli Pasicza, wskutek tego ostatni poda prośbę o dymisję, która oczywiście będzie przyjęta i Risticz usunie współzawodnika, a wtedy wpływ jego stanie się wszechwładny. To zaostrza położenie bardzo znacznie.

— Polecam się — mówi regent — kłaniam się. Muszę iść.

Komandorowi i doktorowi bostońskiemu nie pozostaje nic innego, jak wynieść się, wśród ciągłych ukłonów czołobitnych aż do zniknięcia za drzwiami.

(C. d. n.).

balach, których widownią jest przedewszystkiem Nowy Świat. W zeszłym roku zapowiedział mrs. Oelrich, bal biały, na którym panowie wystąpić mieli w białych frakach, takichże krótkich spodniach, pończochach i trzewikach, spiętych brylantowemi sprzączkami. Bal odbył się i udał świetnie; tym bowiem z zaproszonych, których nie stać było na sprawienie podobnego kostjumu, pospieszyła z pomocą znana miljonerka. Stuyvesant Fisch, ekwipując całe ćwierć setki gentlemanów.

Na jednym z balów pani Delamaire w Paryżu jawili się wszyscy zaproszeni w kostjumach i fryzurach z r. 1830; miał to być obraz niezwykłej piękności. Wspaniale miał też wyglądać bal u panny Fay w Bostonie, na którym każdy kostjum naśladował pewien kwiat; dzięki stosowanemu aranżowaniu tańców rozwijały przed okiem widza wspaniałe wieńce i girlandy. U jednej z Amerykanek odbyła się znów tańcująca zabawa, na której goście jawić się musieli w kostjumach, skopiowanych — z reklam afiszowych. Nie brakło też balów w Nowym Jorku, na których zaproszeni jawili się w kostjumach duchów, koboldów i widm, a wspomniana już pani Stuyveysant urządziła bal, na którym wszyscy goście jawili się w kostjumach, ubranych na odwrót, tj. plecy fraka mieli na przodzie. Miał to być widok wielce oryginalny, uczestnicy bowiem wyglądali, jakgdyby mieli przewrotnie osadzoną głowę.

Na panieńskim balu panny Forrester w Paryżu przed kilkoma laty musieli goście jawić się w papierowych strojach; sprawozdawcy zapewniali, że kostjumy te mogły były rywalizować z najsmakowniejszymi sukniami z jedwabiu i atłasu, tak gustownie były zrobione. Jeden z lekarzy w Chicago urządził bal, na którym każdy z gości wystąpił w roli znanego zbrodniarza; prócz masek historycznych nie brakło i współczesnych. Bal ten miał komiczny epizod: Pewien Anglik tak dobrze ucharakteryzował się na znanego policji włamywacza, że zaledwie opuścił swój dom, został przyaresztowany i oddany do aresztów. Dopiero w kilka godzin, po wylegitymowaniu się, wypuszczono go na wolność; nie tracąc fantazji, udał się na zabawę, gdzie po rozgłoszeniu faktu, stał się przedmiotem szczególniejszych owacyj.

O wiele rozumniejszemi były dwa bale, urządzone przez jednego z baltimorskich miljonerów w zeszłym roku: na jednym z nich jawili się zaproszeni w kostjumach, przedstawiających wszystkie ludy i narodowości, zamieszkujące Amerykę, na drugim w kostjumach, przedstawiających cały świat zwierzęcy tej części ziemi. Kostjumów w obu wypadkach dostarczył uprzejmy gospodarz.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego, które to wydawnictwo posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 20 grudnia.

Teatr miejski: Przedstawienie składane z wyjątków oper. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja: Koncert towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Kole literacko artystycznem": Odczyt p. Franciszka Jaworskiego: „Królowie polscy we Lwowie". Początek o godzinie 8 wieczorem.

W I szkole realnej (sala fizyki): Zgromadzenie tygodniowe członków Towarzystwa politechnicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa obrazów. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (20): Teofila m. — Bogumiła. — (7): Amwrozya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 55, zachód o godzinie 4 minut 01.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —8° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda, silny mróz; w Galicji zachodniej: Przeważnie pogodnie. ciepłota polepsza się.

Z Rady miasta Lwowa. Posiedzenie tygodniowe Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek dnia 21 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Porządek dzienny obejmuje 114, mówimy sto czternaście spraw.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ogniomistrza 3 pułku artylerji dywizyjnej, Józefa Owczarskiego i podoficera rachunkowego 1 klasy w 13 p. p., Józefa Jelonka, asystentami pocztowymi, a galic. dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła pierwszego do urzędu pocztowego w Gorlicach, drugiego do urzędu pocztowego 1, w Tarnowie.

Z uniwersytetu. P. Józef Marjan Marcin Borowiec, rodem z Jordanowa, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora prawa.

Kolej Lwów-Podhajce. Dnia 18 bm. rozpoczęto na terytorjum obszaru dworskiego w Krzywczycach, w okolicy rogatki Łyczakowskiej, roboty ziemne dla projektowanej kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec.

Jednorazowe urzędowanie w sądownictwie lwowskiem. Od Nowego roku w sądzie lwowskim w oddziałach manipulacyjnych, p. prezydent Tchorznicki zaprowadził na dwa miesiące, rodzajem próby, jednorazowe urzędowanie.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 1 stycznia 1906 otwartą zostanie w Horyńcu (powiat Cieszanów) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Posiedzenie Komitetu obywatelskiego, odbędzie się we czwartek dnia 21 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Izby rękodzielniczej (Ratusz, II piętro). Porządek dzienny: 1) Obchody narodowe, ich cel i znaczenie. 2) Obchód styczniowy. 3) Wnioski. Ze względu na to, że obchody narodowe spychane bywają co raz to częściej do rzędu zwykłych zabaw i wieczorków, że tracą swój poważny charakter narodowy, a tracą wskutek tego na znaczeniu i powadze, że nie noszą na sobie w tych warunkach piętna święta narodowego, przeto Komitet obywatelski musi energicznie stanąć w obronie uczuć i tradycji narodowych.

Czytelnia akademicka na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu wybrała nowy wydział, którego prezesem został p. Jan Hołuch-Brzozowski, a zastępca prezesa p. St. K Sołtys.

Miejska komisja teatralna uchwaliła na ostatniem swojem posiedzeniu przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby, wobec kończącego się kontraktu dzierżawnego z obecną dyrekcją teatru, przystąpiono jak najrychlej do rozpisania konkursu na nowy sześcioletni okres dzierżawny teatru; najpóźniej zaś ma być sprawa ta załatwioną do końca stycznia 1906.

Poseł ks. Bohaczewski przed wyborcami. Poseł do Sejmu krajowego z powiatu dolińskiego, ks. Teodor Bohaczewski, proboszcz z Lecówki urządził dnia 10 grudnia br. w Rożniatowie, dnia 11 grudnia br. w Bolechowie, a dnia 12 grudnia b. r. w Dolinie wiece, na których zdawał sprawę ze swojej działalności poselskiej.

W przemówieniach swoich skreślił działalność reprezentacji ruskiej w Sejmie w sprawach: protestu z powodu Wawelu, parcelacji gruntów, propinacji, reformy wyborczej, hodowli bydła i krycia domów dachówką. Znaczną część przemówienia poświęcił wyjaśnieniom istoty reformy wyborczej i korzyści dla Rusinów, gdyby zaprowadzono powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo głosowania. Następnie przedstawił udział swój w sprawach: komasacji gruntów kas Reifeisenowskich, szkód wyrządzanych przez dziki i w sprawach szkolnictwa, a zakończył wezwaniem, aby społeczeństwo ruskie nie mogąc uzyskać spełnienia swoich postulatów w drodze legalnej, rozpoczęło „borbę" — a wtedy otrzyma wszystko do czego dąży.

W wiecach brało udział po kilkudziesięciu włościan i kilku księży ruskich. Dyskusje po przemówieniach ks. Bohaczewskiego nie zasługują na bliższą uwagę. Na zakończenie uchwalono domagać się następujących postulatów: powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania, podziału Galicji i Rady szkolnej krajowej. Nadto postanowiono wysłać telegramy do prezydenta ministrów, domagające się reformy wyborczej.

Z wieców tych odniosło się wrażenie, że obecni w znacznej części nie zrozumieli wywodów mówcy w sprawie reformy wyborczej i równie chętnie zgodziliby się byli na uchwalenie wszystkiego innego tem bardziej, ileże ks. Bohaczewski nie usiłował bynajmniej przytaczać rzeczowych argumentów ani w powyższej sprawie, ani w innych. N. p. manifestację posłów ruskich w sprawie Wawelu przedstawił w ten sposób, iż posłowie ruscy nie mogli powstać podczas wniesionego przez marszałka okrzyku na cześć cesarza, albowiem okrzyk ten, wzniesiony bezpośrednio po wyrażeniu wdzięczności za dotację na Wawel, odnosił się nie do cesarza austrjackiego jako takiego, ale do cesarza, jako króla polskiego, a królem polskim jest car Mikołaj I.

— Trudno zaś wymagać od nas — mówił ks. Bohaczewski — abyśmy wznosili okrzyki na cześć cara rosyjskiego.

Słychać, że ks. Bohaczewski rozpocznie niebawem urządzenie całego szeregu wieców w poszczególnych wsiach. Celem ich będzie zarówno akcja w sprawie powszechnego głosowania, jak też i agitacja na korzyść swej przyszłej kandydatury.

Drogie uściski. Kiedy Stefan Chromiak, zarobnik, wczoraj w południe przechodził Rynkiem, przystąpiły doń Katarzyna Zielińska i Barbara Scholl, zarobnice i zaprosiły go do szynku na wódkę i piwo. W szynku, obie go ściły Chromiaka jak najserdeczniej, „fundując" mu moc wielką wódek i piwa, podczas tego zaś, co chwila, to jedna, to druga, lub obie razem, obejmowały go i całowały, tłómacząc mu, że kochają go bardzo. Kiedy Chromiak już sobie trochę podochocił, jedna z zakochanych bab, podczas ściskania, wyciągnęła mu z kieszeni pugilares, zawierający 18 koron, po czem obie wymknęły się z szynku i poczęły uciekać. Chromiak, widząc, że obie jego adoratorki nagle znikły i przekonawszy się, że pugilaresu nie ma, wytrzeźwiał nagle i puścił się za niemi w pogoń, a dopędziwszy, kazał aresztować je policjantowi. Niestety, nie na wiele się to przydało, gdyż ściskające kumoszki tymczasem oddały pugilares już komuś trzeciemu. Policja zamknęła obie do kozy.

Bezczelna kradzież. Obok kawiarni Edison, stał wczoraj popołudniu stary żyd, Chajka Grünbaum z Dynowa, i sprzedawał suszone grzyby. Trzymał ich w ręku kilkanaście kilo, pięknie na nici nawiązanych. Targ szedł słaby i dopiero dwu eleganckich jakichś panów kupiło odeń 10 kilo jego towaru za 50 koron, ponieważ jednak nie mieli „drobnych", a tylko 1000 koronowy banknot, zaproponowali Grünbaumowi, by udał się z nimi do ich mieszkania przy ulicy Karola Ludwika l. 7, gdzie zmienią 1000 koronówkę i zapłacą mu umówioną cenę. Grünbaum, rad, że mu się tak porządni trafili odbiorcy, a obawiając się, że ich stracić może, powiedział, że ma nieco drobnych i dał im 300 kor. w koronach guldenach i pięciokoronówkach, poczem wszyscy trzej razem udali się do mieszkania owych panów. Przybywszy do sieni domu pod l. 7 przy ulicy Karola Ludwika, jeden z mężczyzn pozostał na dole koło schodów prowadzących na piętro, drugi zaś, ten mianowicie, który trzymał pieniądze (300 koron), wyszedł na II piętro wraz z Grünbaumem, kiedy zaś ten, zasapany, wygramolił się na schód ostatni, nieznany pan z 300 koronami w mgnieniu oka zbiegł na dół i wraz z czekającym nań towarzyszem znikł w ulicznym tłumie. Zanim przerażony Grünbaum zdołał zbiegnąć za nim, rozumie się, ani śladu już nie było złodziejów.

Kradzieże. Garderobę, obuwie i firanki wartości 230 kor. skradziono ze strychu domu pod l. 46 przy ul. Sykstuskiej, na szkodę Adolfa Löffla, sekretarza Towarzystwa ubezpieczeń „Phönix".

Worek rodzynków wagi 50 klg. skradziono z przed sklepu Lufta w gmachu Skarbkowskim.

Stanisławowi Pliszcze, dozorcy domu pod l. 2 przy ul. Łamanej, skradziono wczoraj po południu z mieszkania kilkadziesiąt sztuk garderoby i bielizny wartości około 190 kor.

Kilkadziesiąt sztuk bielizny wartości 200 kor., skradziono ze strychu Stanisławowi Janickiemu, zamieszkałemu w willi Zelechowskiego przy ul. św. Zofji.

60 sztuk bielizny wartości 111 kor. skradziono ze strychu Włodzimierzowi Chudzickiemu, przy ul. Bema l. 27.

„Bibljoteka polska" w Wiedniu, urządziła 13 bm., w sali Stowarzyszenia kupców wiedeńskich, na własne cele, przedstawienie teatru amatorskiego, na którem odegrano: „Dzieci muzy" F. Domnika, „Bilecik miłosny" M. Bałuckiego i „Za pozwoleniem łaskawa pani" E. Labiche i Delacour (z francuskiego). Całość przedstawienia wypadła pod każdym względem znakomicie, za co licznie zebrana publiczność nie szczędziła amatorom artystom frenetycznych oklasków. W szczególności zaś z uznaniem podnieść musimy wyborną, zwykły dyletantyzm znacznie przewyższającą grę pani H..., oraz członka „Zielonego baloniku" z Krakowa", który w roli Leona, dał nam kreację skończenie artystyczną. Reżyserja wywiązała się z trudnego zadania doskonale, za co należy się jej uznanie. — Kwartet fortepianowy, złożony z uczniów konserwatorjum wiedeńskiego, stanął na wysokości zadania, szczególniej głos wiolonczelowy, prowadzony przez p. Kopystyńskiego, był wprost niezrównany.

Surowa kara. Izba karna w Gliwicach na Górnym Śląsku skazała fałszerkę masła Polczykową na półtora roku więzienia, ponieważ dobierała do masła 28—33 procent wody.

Pierwszy skutek rozdziału Kościoła od państwa. Uchwalona przez senat francuski ustawa o rozdziale Kościoła od państwa, mająca wejść w życie dnia 1 stycznia, pociągnie za sobą na Nowy Rok skutki w etykiecie państwowej. W dniu noworocznym odbywa się w pałacu Elizejskim przyjęcie dygnitarzy, którzy prezydentowi republiki składają życzenia noworoczne; w departamentach podobne przyjęcia urządzają prefekci. Członkowie episkopatu francuskiego brali zawsze udział w takich przyjęciach i zajmowali pierwsze miejsca. Na mocy nowej ustawy oficjalne stosunki tego rodzaju między Kościołem a państwem ustaną i biskupi nie zjawią się ani u prezydenta republiki, ani u prefektów.

---

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; **kieszonkowy** zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon **Leńko**, ordynuje obecnie przy ulicy Bielowskiego l. 6.

* **Sprawozdanie poselskie.** Szanownych PT. Panów Wyborców do Rady państwa z kurji wielkich posiadłości ziemskich okręgu wyborczego *Żółkiew Rawa Sokal*, mam zaszczyt zaprosić na dzień 29 grudnia rb. o godzinie 11 przedpołudniem do sali Rady powiatowej w Żółkwi, celem złożenia Im swego sprawozdania poselskiego.

Wiedeń 17 grudnia 1905.

Stanisław Starzyński,
poseł ziemi Żółkiewskiej

* **Kursa języka niemieckiego.** Zarząd lwowskiego oddziału Tow. pedag. zawiadamia, że kurs języka niemieckiego pod kierownictwem p. Edwarda P włowskiego rozpocznie się dziś we środę dnia 20 grudnia b. r. o godzinie 8 wieczorem w szkole wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi (ul. Akademiska). Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo i obejmywać będą gramatykę i literaturę. P. T. członkowie (pp. nauczycielki i nauczyciele) zechcą się zgłosić osobiście na pierwszym wykładzie, na którym podane zostaną stałe dni i godziny wykładów, z uwzględnieniem życzeń członków. — Kurs trwać będzie 3 miesiące — Opłata jednorazowa na cały kurs wynosi 3 korony.

* **Cykl wykładów** o najnowszych prądach w nauce, rysunków pod kierownictwem p. Antoniego Stefanowicza, radcy szkolnego krajowego, urządzony staraniem lwowskiego oddziału Tow. pedagogicznego rozpocznie się w piątek dnia 22 grudnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z szkole wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi (ul. Akademicka).

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę dnia 20 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem w I szkole realnej przy ulicy Kamiennej sala fizyki na II piętrze. Na porządku dziennym: Ciąg dalszy dyskusji nad wykładem dyrektora miejskiego zakładu elektrycznego p. Józefa Tomickiego: „O rozszerzeniu sieci lwowskiej kolei elektrycznej".

* **Pierwszy koncert** orkiestry polskiej odbędzie się we wtorek dnia 26 grudnia b. r. w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, w sali „Sokoła" o godzinie pół do 5 popołudniu z następującym programem:

1. Moniuszko St.: Uwertura do „Parji", odegra orkiestra 15 pułku piechoty, pod batutą swego kapelmistrza p. Konopaska.
2. Chopin: Fr. Prélude Des-dur Polones Fis-moll, odegra prof. Henryk Melcer-Szczawiński.
3. Opieński H. Scena z II. aktu „Marji", solo sopranowe z orkiestrą odśpiewa p. Janina Korolewicz-Wajdowa.
4. Prof. H. Melcer-Szczawiński, wykona koncert fortepianowy E-moll z towarzyszeniem orkiestry i Maesto, Andantoso Vivo ma non troppo e poi molto accelerando, odegra kompozytor.
5. Niewiadomski St. Kolendy polskie. Suita na sola; chór mieszany i orkiestrę wykona chór Tow. śpiewackiego „Lutnia". Solo sopranowe p. Janina Korolewicz-Wajdowa.

Ceny miejsc niezwykle niskie: Krzesła od nr. 1 do 162 po 2 kor. Krzesła pozostałe po 1 kor. Wstęp na salę po 50 hal.

Urozmaicony program, piękny cel, na budowę pomnika Chopina we Lwowie i przystępne ceny, zapełnią niezawodnie po brzegi salę „Sokoła".

* Zarząd internatu dla uczniów szkół średnich przy ul. Klonowicza l. 3 we Lwowie ogłasza kilka miejsc wolnych z pomieszczeniem i wiktem. Pomoc naukowa i dozór pedagogiczny zapewniony, jak również troskliwa opieka domowa.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje kancelarja Zarządu w godzinach popoł. od 4—6.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w **środę**, przedstawienie składane z wyjątków oper: „Carmen" (akt II), „Faust" (akt II), „Manon" (akt III) i „Cyganerja" (akt I) Nieodwołalnie pożegnalny występ Marji Boyer.

Jutro **we czwartek**, „Chopin", opera w 4 aktach, napisana przez J. Orefice, na tle melodji Fr. Chopina, słowa A. Orvieto. Gościnny występ Ireny Bohuss Hellerowej.

W piątek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie (wznowienie) „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach Lucjana Rydla; muzyka Michała Świerzyńskiego.

W sobotę, z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, przedstawienia nie będzie.

Koncert na dochód głodnych w Warszawie zapełnił wczoraj szczelnie salę teatru miejskiego i wypadł doskonale. Piękny prolog St. Rossowskiego pt. „Pean Warszawie", wygłosiła artystka dramatu p. Zawiejska, poczem rozpoczęły się produkcje instrumentalno wokalne, obejmujące — nie licząc naddatków — program dość obfity, składający się z piętnastu numerów, w których wystąpiły wszystkie niemal pierwszorzędne siły operowe. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" i orkiestra teatralna pod energiczną batutą p. Czelańskiego, znalazły również sposobność do popisu. Wbrew zasadom kurtuazji, która nakazuje wymieniać artystyczne siły do płci pięknej należące, na pierwszem miejscu, oddaję przedewszystkiem hołd i słowa szczerego uznania p. Augustowi Dianniemu, który z wszystkich gotowych do „ofiarnego współudziału" — jak opiewał afisz — poniósł niewątpliwie najświętszą ofiarę pod względem koniecznego wkładu pracy, sympatyczny ten artysta poświęcił bowiem kilka dni nauce, by zaśpiewać pieśń Chopina pt. „Melodja" w całości po polsku. Zbytecznem byłoby dodać, że publiczność starała się wynagrodzić artystę entuzjastycznymi oklaskami za niespodziankę tak miłą, że tak powiem — tak serdeczną, a zaznaczam, że polszczyzna p. Dianniego była nawet nienajgorszą, gdyż każde słowo zrozumieliśmy dokładnie.

Mimowoli nasuwa się myśl, jak strasznie ironiczną nauczkę dał tem samem ten artysta — zupełnie bez zamiaru — naszym **śpiewakom polskim** (*nomina sunt odiosa* ze względu, że piszę o „dobroczynności"), którzy tu na lwowskiej scenie usiłują ustawicznie śpiewać w języku rodowitym p. Dianniego! A więc nie ulega kwestji, że świat stoi czasami — jak to mówią — nogami do góry... Z początku powiedziałem, że w teatrze było rojno i gwarno, inaczej być nie mogło.

Największe wrażenie wywołała wspaniale wygłoszona deklamacja art. dramatu p. Chmielińskiego (ustęp ze „Skarg Jeremiego" K. Ujejskiego), która w danej chwili przy akompaniamencie orkiestry, grającej naszą pieśń narodową, stanowiła punkt kulminacyjny wieczoru, wówczas bowiem koncert ten stał się poniekąd uroczystym obchodem; wszyscy powstali z miejsc, w sali zapanowały nastrój świąteczny i uroczyste milczenie. Była to chwila piękna i podniosła...

Popisy wokalne artystów, piękna gra koncertmistrza-skrzypka p. Demana, produkcje chórów i orkiestry, występy gwiazd, świecących na firmamencie bieżącego sezonu, jak p. Marja Boyer, Irena Bohuss, Janina Korolewicz Waydowa i Wera Luce, zasługują na obszerniejsze sprawozdanie, które wobec spóźnionej pory — koncert trwał do godziny 11 tej prawie — odkładam do jednego z następnych numerów, zaznaczając na razie tylko, że publiczność wynagradzała artystów, biorących udział w wczorajszem przedstawieniu, gorącymi i serdecznymi — jak na to zasłużyli — oklaskami.

Fr. Neuhauser.

Ze sztuki. Wczoraj otwarto w salach naszego towarzystwa, zapowiedziane wystawy zbiorowe; gwiazdkową i grafików angielskich i amerykańskich. W wystawie biorą udział nie tylko nasi, ale i zamiejscowi artyści. Z wystawy jesiennej zakupili w dalszym ciągu: Góralczyka z Żegestowa p. Bolesław Orzechowicz, zaś „Wołki przy bronowaniu" p. Götz Okocimski, Orsta „Kwiaty moczarowe" p. N. Łuszczkiewicz, Rozwadowskiego „Epizod z r. 1809" radca dworu dr. Dembowski, Modrakowskiej „Bojk." p. Marja K., Dulębianki „Piotr Kudroń" i Góralczyka „Na czatach" dr. Kimelmann.

„Architekt". W zeszycie listopadowym znajduje się dokończenie bardzo interesującego studjum p. Alberta Hoffmana pt. „Rozwój nowoczesnego teatru", oraz opis wycieczki architektonicznej po Bawarji, bogato ilustrowany zarówno w tekście, jak i na osobnych kartonach. Szczególniej wiele uwagi poświęcono najmniejszemu z miast bawarskich, lecz niezwykle pięknemu Rothenburgowi nad rzeką Tauber, będącemu prawdziwą oazą malarską i architektoniczną. W numerze tym znajdujemy jeszcze szkice charakterystycznych gmachów kilku innych miast bawarskich (Ansbachu i Aschafenburga), tudzież trzy kartony do projektowanej przez architektę Pajzderskiego willi w Tiefensee.

„Z przeszłości powiatu wołkowyskiego", opowiedział Wołyniak. Kraków, nakładem Spółki wydawniczej polskiej, 1905. Szczere ukochanie przeszłości i pragnienie uratowania od niepamięci śladów dawnej kultury polskiej nad Rosią, przewodniczyło szanownemu autorowi w jego pracy. Wołkowysk, położony nad rzeczką Wołkowyją, niedaleko od ujścia jej do dopływu Niemna, rzeki Rosi, należy do bardzo dawnych osad. pochodzących z przed XII zapewne wieku. Za czasów jagiellońskich bywał on widownią faktów, mających dziejowe znaczenie. Zrazu należał Wołkowysk do województwa trockiego, później do nowogrodzkiego, z którem aż do czasu rozbiorów stanowił niepodzielną całość; po rozbiorze przydzielono powiat cały do gubernji słonimskiej, a wreszcie do grodzieńskiej. W r. 1831 powstały tu wielkie szczerby; prócz wielu innych, ofiarą konfiskat padły dobra Tyszkiewiczów i Sapiehów. Jeszcze gorsze stosunki wytworzyły się po r. 1863, gdzie znów całe mnóstwo majątków skonfiskowano, a prócz tego jedenastu obywatelom kazano w r. 1865 przymusowo sprzedać dobra w ciągu lat dwóch, co ich naturalnie naraziło na ruinę.

To zmieniło najzupełniej wygląd powiatu; są teraz gminy, w których nie ma ani jednego z dawniejszych, prastarych właścicieli ziemskich. Na podstawie wspomnień i źródeł historycznych, pragnie autor ratować jeszcze, co można od zagłady, aby pokoleniom późniejszym, przechować to z tej przeszłości, co świadczy o pracy polskiego ducha. W ten sposób powstała ta ciekawa praca, która obejmuje cztery główne działy: „Jezuici w Wołkowysku", „Nieco o szkołach i szkółkach za dawnych czasów", „Wspomnienie o klasztorach w powiecie w.", „Resztki unji w XIX w." △

„Juljusz Kossak." Pod tym tytułem wyszło, w drugiem zwiększonem wydaniu piękne studjum p. St. Witkiewicza (nakład Tow. Wydawniczego) a poświęcone pamięci jednego z największych naszych malarzy. Pisana niemal entuzjastycznie, kończy się ta praca następującą charakterystyką mistrza: „W sztuce jego wyraził się wielki artysta i nadzwyczajnie prawy i prawdziwy człowiek, to też jego obrazy dla przyszłych badaczy naszej cywilizacji, będą dokumentami bezwzględnej wiarygodności. Sztuka Kossaka jest jednym z najszczerszych przejawów duszy ludzkiej i najprawdziwszem odtworzeniem polskiego życia".

Nowe książki. Chwila którą obecnie przeżywamy zwraca uwagę politycznych umysłów w naszą przeszłość, ażeby szukać w niej wskazówek dla przyszłości. Jedną z najpoważniejszych prac w tym kierunku jest omówione już przez nas obszernie dzieło p. t. „Z dziejów odrodzenia politycznego w Galicji". Z wielu innych prac podjętych na ten sam temat zanotować wypada dwie będące na czasie: „Upadek absolutyzmu w Austrji" p. dr. Kaspra **Roszkowskiego** (Lwów, Księgarnia narodowa) i Karola **Bytynia** „1815—1905", przyczynek do kwestji polskiej w związku z kryzysem w Rosji.

Związek handlowy Kółek rolniczych.

W dniu 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej prof. dr. N. Cybulskiego w sali rady powiatowej w Krakowie doroczne walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie.

Dr. Adam Prażmowski przedłożył w imieniu dyrekcji zamknięcie roczne rachunków, oraz sprawozdanie z czynności dyrekcji za ubiegły rok administracyjny od 1 lipca 1904 do 30 czerwca 1905 r. Przedłożony bilans wykazuje w stanie czynnym kor. 998 729 63, w stanie biernym koron 950.555·18, czysty zysk koron 48.174·45.

Z odczytanego sprawozdania z czynności dyrekcji podnieść należy, że w r. z. udało się sprzedać z korzyścią znaczną, a dla przedsiębiorstwa niepotrzebną część realności lwowskiej i za wyswobodzony w ten sposób kapitał nabyć w Krakowie większą realność, w której od października rb. mieszczą się sklepy i biura Związku. Kupno tej realności i przesiedlenie się do własnego domu uważa dyrekcja za wydarzenie ważne i pomyślne dla dalszego rozwoju instytucji. W dalszym ciągu wskazuje sprawozdanie na pomyślny stan i rozwój interesów Związku, czego dowodem zarówno zwiększenie obrotów, jak znaczny przyrost kapitału udziałowego i rezerw. jak wreszcie wykazany w bilansie czysty zysk o koron 14 151 hal. 50 większy, niż w roku poprzednim — i podnosi, że sprzedaż towarów (targ czysty) wzrosła w r. z. okrągło o 300 000 kor. Ten przyrost targów przypada w całości na dział rolniczy handlu, który zdobywa sobie coraz większe uznanie i coraz szersze koła odbiorców.

Miarą szybkości, z jaką ten dział handlu się rozwija, może być fakt, że w ciągu ostatnich dwóch lat obroty w tym dziale się podwoiły, a sama sprzedaż nawozów sztucznych, która przed dwoma laty nie dochodziła do 450 wagonów rocznie, przekroczyła w roku sprawozdawczym 1000 wagonów, a w jesieni r. b. a więc już w nowym roku administracyjnym sprzedano około 900 wagonów nawozów sztucznych, tj. prawie 300 wagonów więcej, niż w jesieni r. z. Z kolei wykazuje sprawozdanie na niewątpliwą poprawę wszystkich pozycyj w rachunku bilansu, oraz na okoliczność, że pomimo zwiększonych obrotów ogólne koszta administracyjne spadły z kwoty 156.645 k., do 146 705 k., a wspomniawszy o dokonanej reorganizacji filji lwowskiej, podnosi z zadowoleniem, że filja ta zamyka rok administracyjny wcale pokaźnym zyskiem, wyrażając nadzieję, że czasy jej bierności więcej nie powrócą. W końcu podnosi sprawozdanie, że wobec ustalonego bytu instytucji, należy pomyśleć o zabezpieczeniu bytu jej współpracowników, w którym to celu wskazanem jest wydatniejsze niż dotychczas zasilanie

funduszu emerytalnego,• oraz podjęcie innych kroków do osiągnięcia tego celu.

Z kolei przedłożył w imieniu komisji rewizyjnej p. Jan Kwiatkowski sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji ksiąg, a wyraziwszy uznanie dla dyrekcji za jej działalność i wzorowy porządek w księgach, postawił wniosek o udzielenie dyrekcji i radzie nadzorczej absolutorjum, co walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie przez aklamację dotychczasowych jej członków: pp. Jana Kwiatkowskiego i Józefa Strzyżowskiego. W końcu zawiadomił prezes obecnych, że rada nadzorcza mianowała p. dr. Kudelkę, dotychczasowego prokurzystę drugim dyrektorem Związku, poczem po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął posiedzenie.

Z Królestwa Polskiego

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wieści z Warszawy.

Kraków. (Tel. pryw.) Korespondent *Nowej Reformy* donosi z Warszawy pod datą 15 bm.: Socjalistyczny *Kurjer Codzienny* został zawieszony. Natomiast ukazał się pierwszy numer *Trybuna* ludowego, jako organu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, ale również został natychmiast skonfiskowany, a pismo samo zawieszone.

Podmuchy reakcyjne są coraz silniejsze, jak świadczy o tem okólnik tajny ministra spraw wewnętrznych Durnowa, wysłany zupełnie sekretnie do wszystkich naczelników policji. Okólnik ten brzmi: „Polecam wykryć niezwłocznie wszystkich przywódców, podżegaczy i kierowników ruchu antirządowego, politycznego i rolnego i innych osób w postaci delegatów, a potem wszystkich umieścić w miejscowem więzieniu, celem postąpienia z nimi stosownie do wskazówek ministra spraw wewnętrznych".

W twierdzy Modlinie poczyniono przygotowania celem pomieszczenia znacznej liczby więźniów. Roboty, prowadzone energicznie, już są na ukończeniu.

Z chaosu pod berłem cara.

Więzień oczakowski.

Odeski korespondent *Ruskiego Słowa* donosi, że w sobotę 2 grudnia o godz. 6 rano do oczakowskiej twierdzy podpłynął transportowiec wojenny „Dunaj", na którym przywieziono z Sebastopola aresztowanego dymisjonowanego porucznika marynarki Szmidta, który odegrał tak wybitną rolę w krwawej tragedji sebastopolskiej, dowodząc zbuntowanemi okrętami w czasie bitwy morskiej. Na „Dunaju" powiewała czarna flaga, spuszczona do połowy masztu. Na żądanie komendanta parowca oodpłynął mały statek parowy „Inżynier". Wtedy na pokład „Dunaju" pod konwojem wyprowadzono z więziennej kajuty P. Szmidta i jego 17-letniego syna. Schmidt próbował sam, bez pomocy, zejść na schody transportowca, lecz wyczerpany z sił, upadł. Jest ranny i ma obandażowaną nogę. Marynarze wzięli Szmidta na ręce i ostrożnie przenieśli go na statek parowy. Za ojcem udał się syn. „Inżynier" przywiózł aresztowanego ojca i syna po baterji morskiej twierdzy w Oczakowie, gdzie wtrącono ich do t. zw. zapowietrzonej kazamaty (czumnoj kazematy) i ustawiono wartę przy kazamacie, składającą się z jednego żandarma i dwóch żołnierzy. Równocześnie zarządzono w twierdzy wyjątkowe środki ostrożności. W twierdzy dano Szmidtowi żywność żołnierską, lecz więzień oczakowski zaprotestował przeciwko temu. Wówczas otrzymano polecenie wydawania „niedawnemu dowodcy floty czarnomorskiej" oficerskiej żywności, a nawet — papierosów. Dzienniki berlińskie podają niesprawdzoną dotąd wiadomość, że straż ułatwiła Schmidtowi ucieczkę z więzienia.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Generał-gubernator Skałłon otrzymał order św. Włodzimierza I klasy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Admirałowie Rożdestwieński i Wirenius, którzy byli w niewoli japońskiej, przybyli tu wczoraj.

Pogromy żydów.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Bukaresztu: Przybyli tu zbiegdzy z Odessy opowiadają, iż zeszłego piątku czarne sotnie zrabowały tam 95 sklepów żydowskich i większą część właścicieli tych sklepów zabiły. Wojsko przyłączyło się do buntowników, a kozacy siekli żydów i strzelali do kobiet i dzieci. Na Boże Narodzenie oczekiwane są powszechne rzezie żydów.

Bomby

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że policja tamtejsza odkryła fabrykę bomb, w której znaleziono wiele bomb już napełnionych, materje wybuchowe i t. p. Wiele osób aresztowano.

Aresztowania.

Berlin. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, iż aresztowano tam komitet strejkowy pocztowo-telegraficzny. Dalsze aresztowania nastąpią.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejsza *Morgen Post* donosi z Petersburga, że wśród aresztowanych 200 przewódców ruchu rewolucyjnego znajdują się korespondenci agencji Reutera z Londynu i korespondent *New York Journalu*. Na prowincji oczekują licznych aresztowań. Wszyscy aresztowani zostali natychmiast przewiezieni do twierdzy petropawłowskiej, a to z obawy, aby socjaliści i rewolucjoniści ich nie odbili. W twierdzy zdwojono garnizon, a na wszystkich bastjonach ustawiono kartaczówki z obawy przed szturmem ludu.

Odwołanie ambasadora niemieckiego.

Berlin. *Voss. Ztg.* donosi, iż Mikołaj II. przyjął wczoraj na audjencji ambasadora niemieckiego w Petersburgu, hr. Alvenslebena, który doręczył mu listy odwołujące go z tego stanowiska. Hr. Alvensleben otrzymał brylanty do orderu Aleksandra Newskiego.

Sytuacja.

Petersburg. Komitet wykonawczy Rady robotniczej, który onegdaj przerwał swe obrady z obawy przed aresztowaniem, wydał razem ze Związkiem Związków odezwę, w której oświadcza, że rząd teraźniejszy jest dla sprawy wolności niebezpieczny i że podejmuje wydaną mu przez rząd walkę, a środki jej zależeć będą od dalszego zachowania się rządu. Na razie należy umobilizować wszystkie siły, aby być w pogotowiu do strejku generalnego w razie jego ogłoszenia.

Uciekinierzy z Rosji.

Stołupiany (w Prusach wschodnich, stacja na granicy rosyjskiej). Jak *Ostdd Grenzbote* donosi, przybyło tu z Rosji przeszło 800 osób, które stamtąd uciekły, a w Eydkunach nie znalazły pomieszczenia.

Rewolucja w Inflantach i Kurlandji.

Berno szwajcarskie. Rada państwowa zwróciła się do rządu niemieckiego z prośbą, aby wziął w prowincjach nadbałtyckich w Rosji pod swą opiekę także poddanych szwajcarskich. Rząd niemiecki zgodził się na to.

Brema. Parowiec „Weimar" północno niemieckiego Lloydu otrzymał rozkaz udania się do portów rosyjskich na pomoc zagrożonym Niemcom w rosyjskich prowincjach bałtyckich. Wyjechał on dziś o 5 rano z Bremerhaven.

Zurych. (Tel. wł.) Pojawiła się tu odezwa, która wzywa wszystkich studentów z rosyjskich prowincyj nadbałtyckich, studjujących na uniwersytetach szwajcarskich, aby poszli za przykładem swych kolegów z uniwersytetów niemieckich i powrócili do domów, celem bronienia swych ojców, braci, matek i sióstr. Powrót studentów organizuje inżynier monachijski Herschelman.

Londyn. (Tel. wł.) Z Rygi donoszą, iż powstańcy łotyscy wydali w okolicy Rygi wojskom formalną bitwę, podczas której wojsko poniosło znaczne straty, konnicę i artylerję pobito, wielu żołnierzy schwytano. Rewolucjoniści są dobrze uzbrojeni.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Slavische Corr.* donosi, że rząd doręczył klubom materjał, który po większej części zebrał już dla celów reformy wyborczej.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Rząd rozesłał do dzienników swój projekt ustawy w sprawie powszechnego prawa głosowania wraz z obszernymi motywami. Ustawa składa się z 12 paragrafów. Uprawnionym jest według niej do głosowania każdy obywatel węgierski, który ukończył 24 rok życia i umie czytać i pisać. Posłem wybrany może być ten, kto najmniej od lat 10 jest obywatelem węgierskim i włada językiem węgierskim. Nie może być posłem wybrany ten, kto był karany za zbrodnię podburzania jednej narodowości przeciw drugiej. Każdy okręg wyborczy wybiera jednego posła. Okręg taki atoli podzielony będzie na kilka mniejszych okręgów. Głosowanie będzie bezpośrednie i tajne za pomocą kartek. Jeśliby dwóch kandydatów otrzymało równą liczbę głosów, rozstrzyga między nimi los. Teraźniejsza liczba posłów i czas trwania kadencji sejmowej pozostają bez zmiany. Wszystkie osoby, które dziś już miały prawo głosowania, zatrzymują je przez dwie kadencje legislatywne, choćby nie umiały czytać i pisać.

W motywach powiada rząd, iż dotychczasowy stan nie dał się już dalej utrzymać i wykazuje, iż według dotychczasowego stanu, Madjarzy wśród wyborców stanowili 50 proc., według nowego zaś wynosić będą 60 proc. Największa korzyść z nowej ustawy wyborczej przypadnie robotnikom gdyż dotychczas głosowało ich tylko 40 000, podczas gdy po wejściu nowej ustawy głosować ich będzie 800.000

Budapeszt. Ministerstwo wojny zarządziło urlopowanie tych żołnierzy, którzy ukończyli 3 lata służby. Żołnierze będą puszczeni na urlop jeszcze przed świętem. Tylko tam, gdzie szczególne stosunki wymagają bezwarunkowo ciągłej usługi, jak np. przy artylerji, urlopowanie żołnierzy nastąpi dopiero po przybyciu ich następców, w każdym razie do końca grudnia.

W krajach okupowanych zmiana ta odbywać się będzie w powolniejszem tempie.

Budapeszt. Izba magnatów odbyła wczoraj posiedzenie o godz. 5-tej wieczorem. Po odczytaniu reskryptu królewskiego, odraczającego Izbę do 1 marca 1906, zabiał głos członek Izby hr. Maylath i wygłosił dłuższą mowę, w której wyraził rządowi nieufność i protestował przeciw systematycznemu odraczaniu parlamentu, co sprzeciwia się zagwarantowanym prawom konstytucyjnym. Rezolucję z protestem hr. Maylatha jednogłośnie przyjęto, poczem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Przy końcu wczorajszego posiedzenia prezydent Izby poselskiej Justh prosił Izbę o upoważnienie do złożenia monarsze życzeń noworocznych. Izba upoważnienie to jednogłośnie uchwaliła.

Werszac (na Węgrzech). Partja socjalno dem. odbyła wczoraj, pomimo zakazu policyjnego, zgromadzenie przy udziale około 300 osób. Gdy na wezwanie policji nie chciano się rozejść, zawezwano wojsko. Między socjalistami a policją przyszło do starcia. Po obu stronach kilka osób zostało okaleczonych. Wreszcie zaprowadzono spokój. Wojsko nie interweniowało.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Gubernator Rjeki hr. Szapary, wręczył pod wrażeniem wczorajszego głosowania w Sejmie i Izbie magnatów swą dymisję.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent gabinetu br. Fejervary uda się dziś lub jutro do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę z wczorajszego posiedzenia sejmu.

Bierny opór na kolei Północnej.

Wiedeń. Dyrekcja kolei Północnej donosi: Z powodu nagromadzenia się towarów na stacjach kolei Północnej okazała się potrzeba rozszerzenia ograniczenia, wydanego dnia 18 b. m. co do przyjmowania towarów do Krakowa, także na stacji Bogumin, Oświęcim i inne, które mają połączenie z innemi kolejami. Ograniczenie to nie dotyczy zwierząt, mięsa, węgla i koksu.

Dalej ogłasza ta dyrekcja, iż od dnia 18 b. m. znowu się przyjmuje towary do stacji Granica.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy rafinerów nafty zbiera się w przyszłym tygodniu na posiedzenie, aby obradować nad rozdziałem kontyngentu na rok przyszły. O podwyższeniu cen nafty na razie nie ma mowy.

Mowa tronowa księcia Nikity.

Cetynja. Książę Nikita wygłosił wczoraj mowę tronową, w której powiedział, iż dla dobra Czarnogóry koniecznem było zniesienie władzy samodzierczej i z tego powodu powołał reprezentację ludową, aby rządzić przy jej pomocy i aby popierała go swą radą i czynem. Uczynił to sam, bez wszelkiego nacisku, zrzekł się dobrowolnie samowładztwa, bo ciężyła na nim zbyt wielka odpowiedzialność. Skupczyna ma uchwalić konstytucję i ustawy: wojskową, finansową i wyznaniową.

Po mowie tronowej ks. Nikita złożył przysięgę na konstytucję.

Transport wojsk rosyjskich do Europy.

Hamburg. Linja Hambursko-amerykańska zawarła z rządem rosyjskim umowę o przewiezienie wojsk rosyjskich z Władywostoku do Rosji. Cztery okręty odpłynęły już do Władywostoku.

Z Serbji.

Białogród. (Tel. wł.). Wczoraj pojawił się tu pierwszy numer pisma, skierowanego przeciw oficerom spiskowcom pt.: *Za Ojczyznę*. Pismo to domaga się nie spensjonowania spiskowców, lecz przeniesienia ich z Białogrodu, aby nie utrudniali dworowi nawiązania stosunków z reprezentantami innych mocarstw, którzy nie chcą się pojawić u dworu, gdzie spiskowcy, zbroczeni krwią króla, pełnią służbę.

Z Chin.

Szangaj. (Biuro Reutera). Ponieważ obawiają się tu wybuchu niepokojów, wszystkie oddziały wojska stoją w pogotowiu. Ulice przepełnione bezrobotnymi. Angielski statek wojenny wysadził na ląd 500 ludzi, również amerykański statek wojenny wysadza na ląd swą załogę. Przybył tu niemiecki statek wojenny, a oczekują jeszcze przybycia innych.

Tokio. Z powodu zaburzeń w Szangaju wysłano tam z Sasebo mały krążownik i kanonierkę.

Szangaj. Przybyły tu krążownik niemiecki wysadził na ląd 75 ludzi. Z Jangtse mają tu przybyć 3 amerykańskie okręty wojenne. Również ma przybyć okręt wojenny japoński i francuski.

Stambuł. Flota międzynarodowa, która onegdaj wypłynęła z Mityleny, przybyła wczoraj do Pireusa.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał starszemu strażnikowi (Ober Hutmann) w zarządzie salin w Wieliczce, Franciszkowi Wilkowiczowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Napad na posła. Madryt. (Tel.) Syn margrabiego Cayo del Rey napadł w brutalny sposób na dep. Soriona, wychodzącego z sali obrad. Policja aresztowała napastnika.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 19 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 289·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264 —, Węg. Banku hip. po 100 zł 4 proc. 256·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł 4 proc. 100·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. kr. 146·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 62·—, Oten 40 zł. 16·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 50·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 206·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 144·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 525·—.

— **Berlin** 19 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·50, Staatsbahny 140·75, Diskont Comandit 185·90, Berlińskie Towarz. handl. 167·40, Laura 238·75, Bochum 241·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 215·10, Kolej warsz.-wied. 121·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 135·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 2.9·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 23·10, Kolej Henry 13·40 Niemiecki bank narodowy 127·10, Kanada Profered 173·50, Akcje żeglugi hamburckiej 160·90, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 259·90.

— **Berlin** 19 grudnia. Austrjackie banknoty 84·80, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 19 grudnia. Austrjackie kredyty 209·60, Kolej państw. —·—, Diskonto 185·95, Laura —·—.

— **Paryż** 19 grudnia. 4 procentowa renta 98·75, mąka 30·95.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 grudnia 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Hr. J. Łubieńska z Milatyna. B. Kapliński z Korczowa. E. Lechnicka z Odessy. M. Kamenkowicz z Rosji. K. Wysocki z Ostobuża. T. Malczewski z Borysławia. T. Mikulińscy z Litwy. B. Żebrowscy z Podola ros. M. Grabowska z Koniuchy. W. Zawistowski z Podwołoczysk. Dr. Stoku ze Stanisławowa. Z. Lewakowski z Borysławia. P. Adler z Budapesztu. P. Czaykowski z Przemyśla. M. Burzyński z Buczacza.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

BAZYLI TELECKI

urzędnik kraj. Dyrekcji skarbu

zmarł dnia 21-go grudnia 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 58.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają Koledzy.

Lwów, dnia 19 grudnia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Katarzyna Lebensztein

urodzona w Królestwie Polskiem

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19-go grudnia 1905 r., w 87 r. życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kampiana l. 5 na cmentarz Łyczakowski na którą rodzina zmarłej krewnych, przyjaciół i pobożnych zaprasza. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Mikołaja w piątek 22 grudnia o 9-tej rano.

Lwów, dnia 19 grudnia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja Berkówna

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 grudnia b. r. przeżywszy lat 22.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Janowskiej l. 100 na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążeni rodzice krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 19 grudnia 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.